Nr. 522. We Lwowie, środa dnia 9 listopada 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Biskupi i sejm.

Lwów 8 listopada.

W porannym numerze zaznaczyliśmy silne wrażenie, jakie na wszystkich wywrzeć musiała chwila, w której ks. arcybiskup Theodorowicz odczytał deklarację kilku biskupów i zaznaczyliśmy, że była to niespodzianka — i to przykra. Niespodzianką była deklaracja dlatego, że nastąpiła już po uchwaleniu projektu ustawy o radzie szkolnej krajowej, przykrą, bo po raz to pierwszy ozwał się pewien rozdźwięk pomiędzy biskupami, a polskim i katolickim sejmem.

Bliższe jednak i zimne zastanowienie się nad sprawą całą, redukuje znacznie to pierwsze wrażenie: w całej tej rzeczy drażliwszą była może forma niż treść, a stanowisko, jakie zajęli biskupi, jest niczem innem, jak wykonaniem przysługującego mu prawa, które w niczem ani losu ustawy, ani uchwał sejmu nie przesądza. Warto też rzeczy samej bliżej się przypatrzyć.

Galicyjska rada szkolna krajowa, jest najstarszą w Austrji, powstała bowiem na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 25 czerwca 1867, podczas gdy takie rady w innych krajach koronnych, utworzono dopiero w roku 1868, na podstawie świeżo wówczas wydanych ustaw krajowych. Z biegiem czasu, ramy cesarskiem rozporządzeniem nakreślone, okazały się zbyt szczupłemi i statut rady w ciągu lat corocznie niemal nowym ulegał zmianom, bądźto w drodze ustaw krajowych, bądź postanowień cesarskich i ministerjalnych rozporządzeń. Była to łatanina, której raz koniec położyć należało, tembardziej, że sam fakt istnienia rady nie na podstawie ustawowej, ale m o g ą c e g o b y ć k a ż d e j c h w i l i c o f n i ę t e m cesarskiego rozporządzenia, umysły patrzące w przyszłość, pewnym napawał niepokojem.

Rozpoczęły się długie pertraktacje, w których rezultacie Wiedeń zgodził się na oparcie organizacji galicyjskiej rady szkolnej krajowej na osobnej krajowej ustawie, wskutek czego sejmowa komisja szkolna co rychlej zabrała się do dzieła, a sejm wniesiony przez nią projekt nowej ustawy onegdaj uchwalił. Zasadniczo, świeża organizacja rady, pozostała taką samą, nowe natomiast artykuły uchwalonej ustawy, dające jej stałą organizację, wprowadzające w jej urządzenie zmiany podyktowane wieloletniem doświadczeniem i u w z g l ę d n i a j ą c e p e w n e n a r o d o w o ś c i o w e i w y z n a n i o w e ż y c z e n i a, radzie opartej na ustawie, odmienny od dotychczasowego dają koloryt.

Główną nowością w zakresie wyznaniowym jest wprowadzenie do rady szkolnej reprezentanta żydów i ewangelików, czego domagają się ustawy zasadnicze i czego nie można było uniknąć bez narażenia się na odmowę sankcji. A r c y b i s k u p i i b i s k u p i c z u l i t o w i d o c z n i e d o s k o n a l e i n i e c h c ą c w p ł y w a ć n a d e c y z j ę s e j m u n i e z a b i e r a l i g ł o s u, d o k ą d s e j m s w e j w o l i n i e s t w i e r d z i ł u c h w a ł ą.

Skoro się jednak to stało, to biskupi spełnili tylko swój obowiązek pasterski, jeżeli zabrali głos n i e w f o r m i e p r o t e s t u, n i e w f o r m i e u b o l e w a n i a o s t r e g o, n i e w f o r m i e p o t ę p i e n i a u c h w a ł y, ale w łagodnej formie ostrzeżenia na przyszłość, wypowiedzieli swe obawy. Jako katoliccy kapłani są oni zaniepokojeni tem, że w nowej ustawie „oddano to, co się wżyło“, w zamian za przepisy, które w niektórych swych częściach wyszły z „ducha liberalnego i ustaw majowych.“ Ale sama deklaracja przyznaje, że katolicki duch męża, który tę ustawę miał w ręku, napawa biskupów ufnością. Również z naciskiem zaznacza deklaracja, że z a u f a n i e, k t ó r e ł ą c z y ł o e p i s k o p a t z s e j m e m, n a m i e s t n i k i e m i m a r s z a ł k i e m, b y n a j m n i e j n i e o s ł a b ł o. Tylko wobec zmienionej sytuacji, wobec tego, że do rady szkolnej krajowej znalazły przystęp inne, nie katolickie wpływy, „poczuwać się będą biskupi do obowiązku większej czujności w interesie Kościoła i Sejmu.“ Wzywają także swych wiernych, ażeby poczuli się do obowiązku współdziałania w „zrównoważeniu niebezpieczeństw, z tej ustawy płynących.“

Nie jest to więc a n i p r o t e s t, a n i c h ę ć u n i c e s t w i e n i a u s t a w y i dlatego biskupi nasi, aby uniknąć choćby cienia podejrzenia, że wywierają jakąś presję, pozwolili sejmowi wypowiedzieć swoje zdanie, i d o p i e r o t e r a z, licząc się z faktem dokonanym, wskazują na to, co ich ze stanowiska Kościoła razi. Nie wzywają oni do walki z ustawą; nie! Liczą się oni z ustawą i spełniają tylko swój najprostszy obowiązek, kiedy wołają do sejmu i wiernych:

„Na waszem sumieniu ciąży zobowiązanie, byście waszym duchem obywatelskim i katolickim, wyrównywali i wypełniali te luki i szczerby, jakie w ustawie, stworzonej przez ducha obcego, z natury rzeczy już znajdować się muszą“.

Tak tylko, a nie inaczej, należy rozumieć przestrogę biskupów.

Izba handlowa i przemysłowa.

Lwów 8 listopada.

Na wstępie wczorajszego plenarnego posiedzenia izby przewodniczący, wiceprezydent izby, p. S c h a y e r udzielił głosu p. J o n a s z o w i, który zwróciwszy uwagę na nieodpowiednie notowanie przez magistrat, a w następstwie i przez izbę handlowo przemysłową cen przywiezionych na lwowski targ ziemiopłodów, zboża, siana i słomy, które to ceny zawisłe są od ilości przybyłych na targ fur chłopskich i stosunków klimatycznych, co bynajmniej nie powinno mieć wpływu na uregulowanie cen — postawił wniosek zwołania ankiety, złożonej z przedstawicieli izby handlowo przemysłowej, Tow. gospodarczego i izby kupieckiej, celem wypracowania elaboratu, określającego, w jaki sposób na przyszłość uregulować ceny ziemiopłodów i t. d. na sposób europ jski. Wniosek uchwalono.

Po załatwieniu spraw bieżących, r. G u b r y n o w i c z, jako delegat izby do deputacji szkolnej dla akademji handlowej, przedłożył sprawozdanie za lata 1902 i 1903, w którem, wskazawszy na pomyślny rozwój akademji, oraz kursów uzupełniających dla uczniów handlowych i utworzonego w b. r. kursu wieczornego dla osób starszych, podniósł, że niedowierzanie sfer interesowanych co do wydatności szkoły znikło, czego dowodem jest założenie kursów wieczornych za subwencją Banku krajowego w rocznej kwocie 2.200 kor.

Odnośnie do sprawozdania tego, dr. S t e s ł o w i c z przedstawił wnioski, popierające utworzenie kursu dla abiturjentów i dwuletniego kursu średniego, dalej sprawę budowy nowego gmachu, która jest w toku, przywrócenie jednorazowej nauki i kreowanie pewnej liczby stypendjów.

Po krótkiej dyskusji izba przyjęła powyższe wnioski.

Z kolei dr. A d a m przedstawił obszerne sprawozdanie z wystawy prac uczniów w Wiedniu i uczynił wniosek o udzielenie poparcia usiłowaniom w kierunku urządzenia u nas w najbliższej przyszłości podobnej wystawy. Uchwalono.

Następnie załatwiono kilkanaście spraw fabryk

Na skutek pisma izby w Opolu uchwalono poczynić starania co do zaprowadzenia połączenia telefonicznego ze Śląskiem pruskim, przyczem dr. Stesłowicz podał do wiadomości izby, że druga linja telefoniczna do Wiednia zaprowadzoną zostanie prawdopodobnie w r. 1906, a natomiast połączenie telefoniczne ze Stryjem i Drohobyczem w roku przyszłym.

Na posiedzeniu poufnem oświadczono się za nadaniem A. L. Katzowi i E. Glomowi koncesji na biuro informacyjne, drowi M. Lewakowskiemu i M. H. Węgrzynowi koncesji na biuro podróżne, a obecnemu właścicielowi młyna „Marja Helena“ J. Philippowi odznaczenia przewidzianego w § 58 ustawy przemysłowej.

Na tem obrady wczorajsze zakończono.

Krwawe zajścia w Insbruku.

W sprawie awantur niemiecko-włoskich w Insbruku pisze *Czas*:

Co się tyczy politycznej doniosłości insbruckich zaburzeń, to uważamy je za najważniejszy może wypadek lat ostatnich i to za wypadek bardzo fatalny. Wykopał on przepaść między Niemcami a Włochami w Austrji, której żadna wspólna wolnomyślność, ani wspólna do Słowian niechęć długo zapełnić nie zdoła. Samo w sobie to następstwo byłoby nam najzupełniej obojętne. Ale nie zapominajmy, że Niemcy austrjaccy już od kilku miesięcy, od głosowania nad nadzwyczajnymi kredytami wojskowymi, znajdują się znowu na niedobrej drodze politycznej, na drodze na którą weszli w roku 1897. Chcą znowu równocześnie rządzić, a zarazem robić opozycję. Tem się różnią od Czechów, którzy chcą rządzić, albo robić opozycję. I bardzo być może, że lekki obrót Czechów w ostatnich tygodniach jest więcej instynktownym odruchem wobec niemieckich ruchów, niż wynikiem rokowań z rządem.

Otóż insbruckie zajścia mogą bezpośrednio a bardziej jeszcze pośrednio oddziałać ujemnie na dalsze zachowanie się Niemców w Izbie. Bezpośrednio, potęgując rozdrażnienie — widoczne także z ostatnich komunikatów partyjnych — które i tak jest stanem normalnym stronnictwa, mającego ochotę rządzić i razem być w opozycji. Pośrednio, przez wykazanie jaśniejszej niż kiedykolwiek

świadomości, że wszystkie niemieckie stronnictwa razem wzięte, są w Izbie tylko mniejszością. W normalnych warunkach parlamentarnych świadomość tę przyćmiewał fakt, że posłowie włoscy z animozji ku słowiańskim zwykle w głosowaniach łączyli się z Niemcami. Dzięki obu namiestnikom: dalmatyńskiemu i tyrolskiemu, prawdopodobnie w przyszłości byłoby odwrotnie. Stąd przy stałym politycznym rozwoju lewicy łatwa pokusa, by tę nieznaczną dla niej świadomość przyćmić w inny sposób: przez utrzymanie w Izbie stosunków, niemoralnych, stosunków, w których ani o większości, ani o mniejszości mowy być nie może.

Tę, w razie istotnego zaniechania obstrukcji czeskiej, możliwą, nową, a jednak niezmienioną sytuację polecamy już teraz uwadze Koła polskiego w Wiedniu. Nie potrzebuje ono na szczęście ani na włos zmieniać dotychczasowej linji swego postępowania i ducha swych sanacyjnych usiłowań, by je zastosować i w takiem nowem położeniu. Być może tylko, że będzie trzeba zmienić tych usiłowań kierunek i adres.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Medjolan. (Tel. wł.). Korespondent wiedeński *Corriere della sera* dr. Alberti, który w Insbruku był aresztowany, przesyła pismu temu opis swych przygód w Insbruku. Opis ten rzuca bardzo jaskawe światło na brutalne postępowanie Niemców w Insbruku.

Dr. Alberti siedział w restauracji kolejowej na dworcu w Insbruku, oczekując nadejścia pociągu, którym miał odjechać do Wiednia. W tem przysiadł się do niego pewien Niemiec i wszczął z nim rozmowę, dopytując się go, czy jest Włochem. Gdy Alberti to potwierdził, wówczas Niemiec ów dał znak innym Niemcom, którzy byli ukryci w kącie sali. Zbliżyli się oni do Albertiego właśnie w chwili, gdy posłaniec telegraficzny podawał mu depeszę. Depeszę tę wyrwali mu z rąk, a następnie rzucili się na niego, powalili go na ziemię, deptali i bili. Na krzyk Albertiego o pomoc, nadbiegł naczelnik stacji i wyrwawszy go z rąk rozjuszonych pięciu studentów niemieckich, zaprowadził do swej kancelarji. Tu atoli oświadczył mu, że musi go aresztować i oddać w ręce policji, ponieważ Niemcy twierdzą, że brał on udział w demonstracjach. Albertiego zaprowadzono na policję, gdzie atoli przy przesłuchaniu go, przekonano się, że denuncjacja niemiecka była fałszywa, poczem go uwolniono i pod eskortą policji zaprowadzono na dworzec. W ten sposób mógł on bezpiecznie odjechać.

Grac. (Tel. wł.). Rada miejska uchwaliła wniosek, wyrażający sympatję Niemcom w Insbruku.

W uniwersytecie tutejszym, na wykładzie prof. Kunzaka, powstał prawnik Kaniak i zażądał od profesora, aby studentów Włochów wezwał do opuszczenia sali. Gdy profesor żądaniu temu odmówił, część studentów niemieckich wyszła z hałasem z sali wykładowej.

Berno. Z okazji zajść insbruckich urządzili niemieccy studenci wczoraj wieczorem w auli politechniki demonstrację. Uchwalono rezolucję z żądaniem zniesienia włoskiego wydziału w Insbruku.

Wiedeń. Radca magistratu w Insbruku Neuner wniósł przeciw posłowi Steinowi skargę o gwałt publiczny względem urzędnika.

Insbruk. Włosi poranili dziś w nocy dwóch Niemców; jeden z nich otrzymał 6 ran w głowę od uderzenia nożem.

Insbruk. Senat uniwersytecki uchwalił jednogłośnie na wczorajszem posiedzeniu wysłać do ministra oświaty następującą enunciację: „Z powodu wypadków w nocy z 3 na 4 bm., wypadków, których nie można było przewidzieć, nastała zupełnie nowa sytuacja. Senat uniwersytetu uważa w obecnej chwili za swój obowiązek wyrazić ze stanowiska uniwersytetu w Insbruku swe przekonanie, iż tymczasowy wydział prawniczy włoski w żadnym wypadku nie może znów rozpocząć swej czynności w Insbruku, ponieważ byłoby to narażeniem samego uniwersytetu insbruckiego na niebezpieczeństwo".

Insbruk. (Tel. wł.) P. Erler powrócił tu z Wiednia. Na dworcu oczekiwały go tłumy publiczności, które powitały go hucznymi oklaskami. Wręczono mu wieniec z barwami wszechniemieckiemi i wygłoszono szereg przemówień.

Dr. Erler zabrał następnie sam głos i powiedział, że wprawdzie rząd żądania Niemców o zniesienie włoskiego fakultetu prawa w Insbruku dotychczas nie uwzględnił, jednakże nie ulega wątpliwości, że wobec zgodnego w tej sprawie postępowania Niemców, fakultet nie będzie więcej otwarty. Niemcy postarają się o to, aby natychmiast po zebraniu się rady państwa, załatwioną została w drodze ustawowej sprawa utworzenia samoistnego uniwersytetu włoskiego w innem mieście.

Insbruk. (Tel. wł.). Do komendy zgłosił się podoficer strzelców Mattio, Włoch. który przyznał się, że on to bagnetem zranił malarza Pezzeya. Z początku bał się do tego przyznać i skrwawiony bagnet schował do tornistry.

Niemcy zeznają, że Mattio przy ataku na bagnety wołał: precz z drogi niemieckie świnie!

Medjolan. (Tel. wł.). Wczoraj powtórzyły się antiaustrjackie demonstracje przed konsulatem austrowęgierskim. Dwa czarnożółte sztandary zdarto i podeptano.

Trydent. (Tel. wł.) Rada miejska uchwaliła jednogłośnie rezolucję, w której wzywa rząd do kreowania samoistnego uniwersytetu włoskiego w Tryjeście, domaga się zniesienia wszystkich szkół niemieckich w Trydencie i natychmiastowego uwolnienia aresztowanych w Insbruku studentów.

Burmistrz dodał, iż nie ręczy za utrzymanie w mieście pokoju, jeśli rząd nie wypełni tych warunków.

Posłowie włoscy wysłali do dra Koerbera telegram z podobnemi żądaniami.

Wojna Japonji z Rosją

Polacy na placu boju.

W prasie rosyjskiej ostatnimi czasy spotykamy się z uznaniem dla walczących w Mandżurji Polaków i to zarówno szeregowców jak oficerów. Zwrot to wart zanotowania.

„Niedawno — piszą *St. Pet. Wied.* — zwracaliśmy uwagę na bardzo znaczny procent Polaków-katolików wśród oficerów, ubywających z szeregów na teatrze działań wojennych.

Według dawniejszych wykazów, zamieszczanych w polskich dziennikach, które pilnie śledzą przebieg działań wojennych, w bitwie pod Liaojanem ubyło ogółem z szeregów 110 oficerów, noszących nazwiska polskie — zabitych i rannych, a w tej liczbie dwóch generałów: Rutkowski (zabity) i Mrozowski (ciężko ranny).

Na podstawie późniejszych wiadomości, listę powyższą trzeba jeszcze uzupełnić nazwiskami 15 oficerów, z których 11 miało rangi kapitanów lub wyższe. Z tych czternastu poległo dwóch, pozostali są ranni.

A zatem ogółem ubyło z szeregów pod Liaojanem 124 oficerów, noszących nazwiska polskie.

Dalej w bitwie na Szacho i pod Jantajem ubyło jeszcze z szeregów 85 oficerów, noszących nazwiska polskie — 15 zabitych i 70 rannych, w tej liczbie 9 pułkowników i 27 (!!) kapitanów...

W tej liczbie spotykamy takie znane nazwiska, jak: podpułkownik książę Eugenjusz Massalski, kapitan książę Adam Światopełk Miski, kapitan Wacław Przeździecki, kapitan Zygmunt Boniecki, podpułkownik Paweł Tarło (wszyscy ranni) i wielu innych...

Jak się okazuje z listów prywatnych wielu z tych oficerów padło w walce na broń białą ze sztandarem pułkowym w ręku. Ginęły wszelkie stopnie, począwszy od dowódcy pułku. Sztandar przechodził z rąk do rąk według rangi i pułk szedł naprzód, dopóki komu było iść naprzód.

Te wymowne zapiski, te zadziwiające szczegóły przywodzą na pamięć zwycięstwa polskich pułków w Hiszpanji za czasów Napoleona I, (opisywane z takim talentem i tak malowniczo piórem zmarłego generała) i tych oficerów wojska polskiego, których cesarz Aleksander I powitał pamiętnemi słowy:

„Vous etes des braves: vous avez rempli votre mission avec honneur et gloire!..."

Tyle dziennik rosyjski! Za prawdę to bardzo mała pociecha!...

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Car w Królestwie Polskiem.

Poznań. (Tel. pryw.) Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi, że wieść o przyjeździe cara do Królestwa zdaje się być tym razem istotną. Wynika to z rozporządzeń kolejowych. Przybycie cara nastąpi w najbliższym czasie, prawdopodobnie w tych dniach. Car przybędzie w celu pożegnania i pobłogosławienia wojsk, idących na pole walki. Z samego Królestwa wyjedzie około 40.000 wojska.

Petersburg. Car rozpoczął dziś podróż w celu odbycia przeglądu wojsk, odchodzących do Azji wschodniej. Car zatrzyma się w Łowiczu, Dźwińsku, Witebsku i Suwałkach.

Mobilizacja w Rosji.

Berlin. Do *Berliner Tageblattu* donoszą, że wiadomości o mobilizacji korpusu armji w Lublinie i Brześciu litewskiem są nieprawdziwe; odbywa się tylko mobilizacja korpusów w Smoleńsku, Witebsku i Kijowie.

Z Korei.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Pewien inżynier Europejczyk, który przybył tu z Mandżurji i Korei, opowiada, że budowa kolei Antung-Liaojan-Fenwanczen jest prawie ukończona. W Hamhöng (półn. Korea) jest 4000 Rosjan, utrzymujących ciągle połączenie z Władywostokiem. Część Hamhöngu jest obwarowana.

Z Portu Artura.

Londyn. Niektóre dzienniki donoszą z Czifu, że Rosjanie mimo blokady utrzymują w Porcie Artura środki żywności, mianowicie za pośrednictwem chińskich dżonek.

Pochód nowych wojsk japońskich przez Dalny trwa dalej. Japończycy mieli zdobyć fort Kiliaksem, który dominuje nad częścią miasta.

Londyn. Z Tokio donoszą, że ludność Londynu uważa Port Artura niemal za zupełnie zdobyty. Rosjanie mają w swych rękach tylko cztery większe forty.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą, że w sobotę Japończycy podjęli szturm na Port Artura, pomimo strasznej burzy śniegowej. Rosjanie próbowali w sobotę przypuścić parę ataków na zdobyte przez Japończyków pozycje, lecz Japończycy te ataki odparli i zadali Rosjanom wielkie straty. Japończycy porzucają obecnie stosowane poprzednio względy humanitarne i są zdecydowani na zapalenie min dynamitowych, podłożonych pod najważniejsze forty Portu Artura.

W samem mieście Rosjanie wysadzają w powietrze magazyny z amunicją i żywnością, aby przy ewentualnej kapitulacji zapasy te nie wpadły w ręce Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.) W Porcie Artura — jak stwierdzają wiarygodne doniesienia — wszystkie budyki leżą w gruzach. Całe miasto przedstawia jedno wielkie rumowisko. Okręty rosyjskie są ciężko uszkodzone wskutek ostatnich bombardowań japońskich. Żołnierze upadają z sił, ale gen. Stoessel ich podtrzymuje.

Z innej strony donoszą, że gen. Stoessel może się trzymać aż do przybycia floty bałtyckiej. Gdyby nawet stracił wszystkie forty wschodnie, to może się jeszcze schronić do innych fortów i uniemożliwić z nich Japończykom osiągnięcie korzyści z zajęcia miasta.

Stambuł. Codzień przejeżdżają przez Bosfor okręty rosyjskie. Wczoraj przejechał krążownik „Woroneż", dziś ma przejechać okręt „Włodzimierz."

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sejm styryjski.

Grac. Obstrukcja Słoweńców w sejmie trwa dalej. Dzisiaj wnieśli oni 9 imiennych głosowań przy poszczególnych pozycjach budżetu.

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu dolno-austrjackiego wyraził marszałek krajowy Schmolk niewinnym ofiarom, ubolewania godnych zajść w Insbruku najgorętszą sympatję. Marszałek wyraził przekonanie, iż wszyscy członkowie sejmu poprą wszelkie dążenia, aby niemiecki charakter Insbruku był na zawsze zagwarantowany; w tym względzie zgodne będą ze sobą niemieckie stronnictwa. Następnie przeszedł sejm do porządku dziennego.

Sejm morawski.

Berno. Sejm uchwalił dodatek krajowy od piwa w wysokości 1 kor. 70 hal. od hektolitra.

Konferencje biskupie.

Wiedeń. Pod przewodnictwem ks. kardynała Gruschy, rozpoczęły się dziś konferencje biskupie.

Demonstracje w Tryjeście.

Tryjest. Wczoraj około godziny pół do 9ej wieczór, zebrały się tłumy ludności na wielkim placu, pomimo, iż zwykłego poniedziałkowego capstrzyku wczoraj nie było. Grupa młodzieży wznosiła okrzyki, domagające się uniwersytetu włoskiego w Tryjeście. Inna grupa młodzieży wołała: Evviva l'Austria! Abassa la Camorra, Evviva Insbruk! Policja rozprószyła tłumy. Demonstracje odbyły się również przed pomnikiem Rosettiego, gdzie wiceburmistrz wzywał tłum do rozejścia się.

O godzinie 11 w nocy przyszło na Corso do bójki z kilku osobami, wracającemi z teatru. 4 osoby odniosły lekkie obrażenia; zarządzono kilka aresztowań.

Ks. Mirski, a koła dworskie.

Kolonja. (Tel. wł.). *Köln. Ztg.* pisze, iż wprawdzie pogłoski o dymisji rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych ks. Mirskiego, okazały się nieprawdziwemi, ale faktem jest, że koła dworskie pracują całą siłą przeciw niemu. Na razie nie zdołały przekonać cara o szkodliwości Mirskiego, ale nie jest wykluczonem, że to się im uda. W uniwersytecie i politechnice studenci przygotowują demonstrację przeciw wojnie. Koła dworskie już z góry chcą uczynić ks. Mirskiego odpowiedzialnym za tę manifestację.

Z paryskiej rady miejskiej.

Paryż. Wczoraj zebrała się rada municypalna na pierwsze posiedzenie i uchwaliła przesłać pozdrowienie miasta Paryża załodze Portu Artura i zaprzyjaźnionej armji mandżurskiej.

Przewodniczący odczytał następnie pismo austro-węgierskiego ambasadora z prośbą o udzielenie subwencji na pomnik w gminie Ulrichskirchen w Dolnej Austrji, który to pomnik ma być wzniesiony dla poległych pod Wagramem francuskich i austrjackich żołnierzy. Rada uchwaliła 2000 franków na ten cel.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. W izbie deput. zawiadomił przewodniczący Brisson, że od sądu nadeszło żądanie wydania deput. Syvetona. Akta dotyczące odesłano do komisji.

Następnie zaczęła się dyskusja nad ugodą angielsko-francuską.

Proces d'Autriche'a.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu procesu d'Autricha, komisarz rządowy Radier oświadczył, iż otrzymał od władzy przełożonej polecenie cofnięcia skargi przeciw wszystkim czterem oskarżonym. Po przerwie trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnych.

Paryż. W procesie d'Autriche'a, przed ogłoszeniem wyroku zabrał głos obrońca i zaprotestował przeciw niesprawiedliwemu śledztwu, które miało czterech oficerów pozbawić honoru. Oskarżeni oświadczyli, że wychodzą ze sali ze spokojnem sumieniem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Państwowa rada kolejowa zwołaną została na 2 grudnia b. r.

Opawa. (Tel. wł.) Między kandydatami, którzy ubiegać się mają o mandat posła do rady państwa w miejsce p. Hoffmanna, który, jak wiadomo, mandat swój złożył, wymieniają burmistrza dra Rochowańskiego.

Tanger. W Larrach zamordowano pewnego Hiszpana, a żonę jego zbezczeszczono.

Koło Tangeru znaleziono wczoraj pewnego Maura z podciętem gardłem.

Pogrzeb śp. Karola Brzozowskiego.

Podobnie, jak przez cały dzień wczorajszy, dziś rano, a nawet i popołudniu przed godziną trzecią spieszyli liczni znajomi i wielbiciele „poety-Farysa“ do domu żałoby przy ul. Stryjskiej pod l. 3, aby po raz ostatni już obaczyć tę, okoloną srebrną brodą twarz i u stóp katafalku zanieść gorące modły do Pana Zastępów za spokój duszy twórcy „Maleka“.

Zwłoki spoczywały w wybitym kirem pokoju. Wkoło katafalku ustawiono wspaniałe świeże kwiaty i krzewy, z których zieleni wystrzelał las świec i jarzących się lamp.

Po godzinie w pół do trzeciej poczęły się zbierać przed domem tłumy publiczności, biorącej udział w oddaniu zmarłemu ostatniej posługi.

Po odprawieniu modłów przez ks. Gorazdowskiego w otoczeniu duchowieństwa, służba poniosła czarną trumnę ku żałobnemu rydwanowi. W chwili, gdy ukazała się trumna w bramie domu, połączone chóry zaintonowały pieśń żałobną „Beati mortui“ Mendelssohna.

Gdy tony pieśni ucichły, przemówił dr. Roszkowski w te, mniej więcej, słowa:

Natchnionemu poecie, śpiewakowi losów anatolskich, gorącemu patrjocie, obrońcy ojczyzny cała Polska składa dziś ostanie pożegnanie.“ Scharakteryzowawszy działalność poetycką podniósł mowca, że nietylko wielkie natchnienie zdobyło mu tę miłość ogólną, ale gorąca miłość ojczyzny, ale wielkie, obywatelskie serce. Cierpiał za ojczyznę, kochał ją w cierniowym wieńcu przeszło jego życie.

Miasto Lwów ma szczególne powody do otaczania go swą miłością, bo kiedy sterany życiem zapragnął powrócić do ojczyzny, Lwów wybrał za miejsce pobytu, a bohaterski moment z dziejów miasta wziął za osnowę jednego ze swoich dramatów.

Przezacny mężu — kończył mowca, — chlubo literatury, wielki patrjoto, spoczywaj w spokoju.

Po przemówieniu dra Roszkowskiego ruszył kondukt. Otwierał go rydwan z wieńcami za którym postępowały deputacje tow. rękodzielniczych „Gwiazda“ i „Skała“ ze sztandarami, dalej szedł pluton „Sokoła“ i grono uczestników powstania z r. 1863/4, poprzedzające duchowieństwo.

Za karawanem postępowała rodzina, liczne grono posłów sejmowych i do parlamentu, rada miejska z prezydentem na czele, świat artystyczno-literacki, a w końcu tłumy publiczności.

Pochód, przeszedłszy ul. św. Zofji, Zyblikiewicza, św. Mikołaja, Akademicką, pl. Halickim i Bernardyńskim, udał się ul. Piekarską na miejsce wiecznego spoczynku.

KRONIKA.

Lwów 8 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota + 8° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Syn wieszcza p. Władysław Mickiewicz, bawi w Krakowie i odwiedza znajomych. Jutro wieczorem odjedzie do Rapperswylu.

Z życia towarzyskiego. W kościele św. Marji Magdaleny odbył się dziś ślub panny Eleonory Lilji Szczepanowskiej, córki Heleny i śp. Stanisława Szczepanowskiego z p. Antonim Plutyńskim, dziennikarzem i sekretarzem Związku fabrycznego.

W kościele św. Antoniego odbył się dziś ślub śpiewaczki panny Ireny Wienkowskiej z p. Henrykiem Zbierzchowskim.

Z teatru. Pan Tarasiewicz wystąpi jutro w środę po raz przedostatni w jednej ze swych najlepszych ról Ludomira w „Panu Jowialskim“; we czwartek i w piątek głośna na scenach zagranicznych, a nadzwyczaj melodyjna operetka francuska Herblaya pt. „Gniazdo Jaskółek“. „Lekkomyślna siostra“, zamiast w piątek, daną będzie po raz pierwszy w sobotę, gdyż autor pan Perzyński, nie może wcześniej przybyć z Warszawy. Próby z tej nowości prowadzi dyr. Pawlikowski. Bilety wcześniej kupione na piątek na „Lekkomyślną siostrę“, uprasza dyrekcja teatru, aby wymieniono w kasie teatralnej na sobotę

W Filharmonji lwowskiej odbędzie się dnia 28 bm., koncert znakomitego skrzypka Bronisława Hubermana.

Moskalofile petycjonują. Moskalofile, którzy dotychczas kpili sobie ze wszystkich instytucyj ukraińskich twierdząc, że rozwój swój zawdzięczają tylko subwencjom sejmowym spuścili trochę z tonu, a towarzystwo ich im. M. Kaczkowskiego (statutami zbliżone do ukraińskiej „Proświty“) wniosło do Sejmu przez posła Korola petycję o subwencję. Petycja ta została przekazaną Wydziałowi krajowemu i dzięki osobistym staraniom niektórych posłów jest wszelka nadzieja, że subwencja ta będzie przyznaną.

Na teatr ruski. Na prywatne zapytanie jednego z członków komisji budżetowej oświadczył dr. Oleśnicki imieniem klubu ruskiego, że Rusini wbrew może woli Budzynowskiego, Lewickiego i podobnych im krzykaczy. przyjmą subwencję na budowę ruskiego teatru wraz z zastrzeżeniami komisji budżetowej, nad któremi potargują się skoro sprawa ta przyjdzie pod obrady pełnego Sejmu.

Wypadek na kolei. W nocy z dnia 7 na 8 bm. wskutek mylnego ustawienia zwrotnicy na stacji w Drohobyczu, najechał pociąg towarowy na stojącą na dworcu maszynę, przyczem służba przy pociągu doznała lekkich kontuzyj, a kilka wozów zostało uszkodzonych. Ruch pociągów osobowych odbywa się bez przerwy.

Ciekawe zajście. Artysta dramatyczny p. K. kupował wczoraj w jednej z aptek lwowskich proszek do zębów. W tej samej aptece znajdował się inżynier B. z Rosji, któremu nie można było wytłumaczyć w języku polskim, żeby się zgłosił po lekarstwo za pół godziny. Pan K. umiejący wybornie po rosyjsku, ofiarował się jako tłumacz, jednakże kiepsko na tem wyszedł, bo p. B. słysząc dźwięki mowy rosyjskiej, rzucił się na p. K., który zmuszony był się zasłonić laską, aby uniknąć uderzenia. Pana K. dosięgły tylko rdzennie rosyjskie, niezrównane przekleństwa, laska natomiast zgruchotana, stała się wojennym łupem napastnika. Akcję przeniesiono na ulicę, gdzie też p. K. oddał p. B. w opiekę stójkowego. Rzecz wyjaśniła się dopiero w obliczu komisarza i oto: p. B. jest Ukraińcem, nienawidzącym Moskali, sądząc zaś, że mówiący po rosyjsku p. K. jest Moskalem nie omieszkał zamanifestować swoich uczuć, kinąc — po rosyjsku. Po wyjaśnieniu rzeczy, p. K. przebaczył p. B. wspaniałomyślnie.

Kronika krakowska. W kancelarji adwokata dra Seinfelda w Krakowie, w obecności jego i adwokata dra Gluzińskiego jako prawnych zastępców firmy Angelusa, tudzież wspólników firmy Tabaczyńskiego i Małkowskiego, odbyło się zgromadzenie wierzycieli zakładu, reprezentowanych przez swoich zastępców prawnych. Wierzyciele mają pretensje, wynoszące około 3 0,000 koron. Przyszła do skutku ugoda, na podstawie jej ma być wybrany osobny komitet z grona wierzycieli, który w porozumieniu ze wspólnikami będzie z codziennych dochodów spłacał wierzycieli i osoby mające wkładki w Towarzystwie pomocy kredytowej i zakładzie Angelusa Wkłady wspólników po 200.000 koron przewyższają długi.

Od soboty do wczoraj wieczora, wykupiono fantów za 59.000 koron.

Wczoraj wieczorem w Towarzystwie Zaliczkowem odbyło się posiedzenie komitetu opieki nad wychodźcami z Rosji. Wybrano ściślejszy komitet, który będzie bezpośrednio wychodźcom niósł pomoc. Przewodniczącym tego

komitetu został poseł Petelenz, zastępcą prof. Bujwid, sekretarzem dr. Zygm. Marek, skarbnikiem dr. Frühling

Zebrano dotąd dwieście kilkanaście koron. Uchwalono wydać odezwę, aby publiczność za pomocą składek i udzielania pracy spieszyła wychodźcom z pomocą.

Manifestacje na grobie ks. Ściegiennego w Lublinie urządziła partja socjalistyczna. Około 300 osób otoczyło grób, na którym złożono wieniec z odpowiednim napisem, a jeden z towarzyszy nakreślił po krótce rys życia i pracy ks. Ściegiennego, który po upadku powstania z r. 1831 począł pracować nad ludem, aby go pociągnąć i przygotować do walki o wolność. Schwytany wkrótce przez władze rosyjskie, skazany został ks. Ściegienny na dożywotnią katorgę i 1000 rózg. Po 30 latach więzienia powrócił do kraju i został nadal takim, jak pierwej przyjacielżm ludu.

Zebrani odśpiewali zwrotkę „Czerwonego sztandaru“ następnie wzniesiono okrzyki pod adresem caratu i wszyscy rozeszli się spokojnie.

Po mobilizacji. Czynności mobilizacyjne, zarządzone w 19 powiatach Królestwa Polskiego, podlegających zarządom wojskowym: warszawskiemu i wileńskiemu, już ukończono. Ogółem w powiatach tych powołano około 110.000 ludzi, z których wzięto do służby czynnej do 40.000 osób. Część tych ludzi, około 13.000, włączono do pułków strzelców i ich artylerji, udających się na daleki Wschód. Następnie 3400 ludzi, przeważnie z Płockiego, odesłano do Warszawy i Jabłonnej dla włączenia do formowanej 48 dywizji piechoty, która zastąpi strzelców, udających się na wojnę. Resztę rezerwistów, w ogólnej liczbie około 24.000 wysłano do Brześcia Litewskiego i Białegostoku.

† Władysław Bartynowski. Przed paru dniami zmarł w Krakowie śp. Władysław Bartynowski, zasłużony archeolog i numizmatyk, urodzony w r. 1832. Zmarły wydał w r. 1873 do 1879 14 katalogów numizmatycznych, a w latach 1885—1887 drugą serję takich katalogów. W r. 1885 ukazał się jego katalog numizmatów obcych w języku niemieckim. Pomieścił wiele artykułów w krakowskich *Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych*, których był redaktorem. Zbierał też dawne druki polskie, ocalając wiele rzadkości od zagłady, oraz zebrał przeszło 1000 podpisów ludzi, sławnych w Polsce, a przeszło 5000 portretów znakomitych Polaków. W r. 1876—1887 wydał „Materjały historyczne“, mieszczące 72 tablic portretów królów i królowych polskich; w drugiej serji „Materjałów“ pomieścił wojsko polskie od r. 1794—1830, oraz uzbrojenia rycerstwa polskiego z czasów dawniejszych. Pomieszczał też śp. B. artykuły treści archeologicznej w lwowskim *Kwartalniku historycznym*. Był członkiem krakowskiego Tow. numizmatycznego i lwowskiego Tow. historycznego, oraz członkiem komisji historji sztuki i archeologji przy akademji umiejętności w Krakowie.

Gaston Serpette, kompozytor francuski, zmarł w Paryżu, przeżywszy 58 lat. Napisał przeważnie od r. 1875 do 1895, około 30 operetek. Najbardziej znane z tej liczby są: „Le petit chaperon rouge“, „Cousine Cousine“ i „Fanfreluche“.

Egzekucja. Dnia 3 bm. ścięto na podwórzu więzienia królewieckiego, malarza Ernesta Reimanna, obwinionego o zamordowanie w czerwcu br. kapitalisty Sahlkego. Skazany do ostatniej chwili zapierał się zbrodni, twierdząc, że umiera niewinnie.

Przeciwko kodeksowi cywilnemu. Dnia 29 października obchodzono w Paryżu stulecie kodeksu Napoleona. W uroczystości, która odbyła się z tego powodu w Sorbonie, przewodniczył prezydent rzeczypospolitej, a brali w niej również udział przedstawiciele Włoch, Belgji, Szwajcarji, Szwecji, Norwegji, Danji, Austrji, Węgier, Portugalji, Rumunji, Egiptu, Japonji i księstwa Monaco. W chwili, gdy francuski minister sprawiedliwości, Vallé, kończył mowę, w której podnosił znaczenie kodeksu, jedna z pań, znajdujących się na galerji, powstała i krzyknęła: „Przecz z kodeksem Napoleona, on znieważa rzeczpospolitą, ujarzmia kobiety!“ poczem chciała odczytać jeszcze mowę przygotowaną, ale przeszkodzili jej w tem policjan i, wyprowadziwszy z sali. Zawieziona do biura policji, oświadczyła, że jest panną, nazywa się Kaufmannówna i piastuje urząd w zarządzie ligi feministycznej. Jednocześnie przed gmach Sorbony zajechało kilka dorożek z paniami, które wysiadłszy, zaczęły rozdawać publiczności odezwy i broszury, zawierające protesty przeciwko uroczystemu obchodowi stulecia kodeksu, wrogiego równouprawnieniu kobiet. Były to przedstawicielki paryskich Towarzystw kobiecych, jak: „Solidarité des femmes“, „L'égalité“, „Suffrage des femmes“, „Groupes d'etudes féministes“ i i.

Śpiączka. Niedawno w berlińskiem Towarzystwie lekarskiem wygłosił słynny bakterjolog Robert Koch, wobec ogromnej liczby słuchaczów odczyt o całej grupie chorób, które dotąd były dla świata uczonego osłonięte głęboką tajemnicą. Są to choroby, które w organizmie ludzkim i zwierzęcym wywołuje ukąszenie przez pewne owady. Zarazek owych chorób przedstawia się pod mikroskopem jako bardzo ruchliwe, do niektórych morskich potworów podobne stworzenie, a bakterjologowie dali mu nazwę: „trypanosoma“, Nazwa ta po grecku oznacza tyle, co „ciało śrubowate“. Istnieją trzy rodzaje chorób trypanosomowych: chorobę szczurów, którą wywołuje ukąszenie pcheł; chorobę u zwierząt domowych, która powstaje przez ukąszenie muchy z gatunku „glossina morsitans“, tudzież chorobę ludzi, którą wywołuje ukąszenie muchy z gatunku „glossina palpalis“. Znana choroba śpiączki, na którą często zapadają Murzyni w niektórych okolicach Afryki, jest ostatniem stadjum, zakończeniem choroby trypanosomowej, cierpienia, które przez długi czas, bo przez lata całe się ciągnie.

W berlińskim zakładzie dla chorób zakaźnych czynił prof. Martini doświadczenia z „trypanosomami“, które otrzymał z zakładu higjenicznego w Hamburgu. Zarazki te pochodziły z krwi Murzynów, którzy w Ugandzie chorowali na śpiączkę. Martini zaszczepił małpie zarazki, zyskane z krwi chorego Europejczyka. Małpa zachorowała prawie natychmiast pośród objawów znużenia. Straciła ochotę do jedzenia, przestała spinać się po przyrządach i wkrótce zapadła na śpiączkę, ginąc w sześć tygodni po zakażeniu.

Epilog sprawy Breiter Daniluk. Wiedeń. (Tel.) W sprawie posła Breitera i Danilu caka, odrzucił trybunał kasacyjny oba zażalenia jako nieuzasadnione, a wskutek zażalenia p. Breitera z powodu zamiany Danilukowi kary aresztu na grzywnę 100 koron, zamienił tę grzywnę na 10 dni aresztu.

Bankructwo. Kolonja. (Tel.) *Köln Ztg.* donosi z Łodzi, że dyskonter Purk zawiesił wypłaty. Długi jego mają wynosić 800.000 rubli. Głównymi wierzycielami są: Łódzka kasa przemysłowa, łódzki bank handlowy i i.

Korespondencja Redakcji. Pan W. L. w Przemyślu. Korespondencji nie umieścimy Są to przedewszystkiem sprawy prywatne, powtóre ten, którego pan broni już z samego listu pańskiego wygląda jak pospolity i ordynarny brutal. Raczej zasługiwałby na napiętnowanie niż na usprawiedliwienie.

Dział ekonomiczny.

— Handel wódkami we flaszkach. Z okazji wydanego świeżo rozporządzenia ministerjalnego z 25 października b. r., którem handel detaliczny palonych trunków spirytusowych w naczyniach zamkniętych o pojemności mniejszej niż 5 litrów, uczyniono przemysłem koncesjonowanym, pojawiły się zaraz wątpliwości, czy rozporządzenie to odnosi się tylko do tych handli, które powstaną po 25 października b. r., czy też i do wszystkich dawniejszych, które wówczas były zmuszone do ubiegania się o koncesję, oraz do zaprzestania dotychczasowego procederu, aż do chwili uzyskania koncesji. Ten ostatni sposób interpretowania byłby przeciwny kardynalnej zasadzie prawa, według której „ustawa wstecz nie działa i nie śmie naruszać praw, dobrze nabytych“, o ile to w niej nie jest wyraźnie zastrzeżone. Ponieważ rzeczone rozporządzenie takiego zastrzeżenia wcale nie zawiera, przeto wstecz nie działa wcale i wszyscy ci, którzy przed 25 października b. r., jako dniem wejścia rozporządzenia w życie z jakiegokolwiekbądź tytułu nabyli uprawnienia do sprzedaży wódek we flaszkach, mogą je nadal wykonywać bez obowiązku ubiegania się o koncesję. Taką a nie inną interpretację podają wyraźnie przepisy wykonawcze, wydane przez ministerstwa i namiestnictwo.

— **Wiedeń** 8 listopada. (*Targ zbożowy*). Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 8 listopada. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·10 do 10·11, żyto na kwiecień 7·90 do 7·92; owies na kwiecień 7·15 do 7·16; kukurydza na maj 1905 7·42 do 7·44, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: silne. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 3 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 669·50, Akcje węg. Zakł. kred. 792·—, Akcje Anglobanku 283·50, Akcje Unionbanku 539·—, Akcje Laenderbanku 448·50. Akcje Bankvereina 547·50, Akcje Bodencredit 969·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 653·—, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5590, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·—, Akcje Alpiny 483·50, Akcje Rima Muranji 514·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2331, Akcje fabryki broni 534·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·50, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1100, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·—, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·20, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·35, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·35, 4 proc. Galic. oblig. propln. 99·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 132·25, Marki 117·66, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 8 listopada. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4554 sztuk, w tem było z Galicji 365 sztuk, z Bukowiny 00.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmienione.

Niesprzedano 30 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 3 sztuk po 65 do 67 kor., 101 sztuk po 68 do 75, 93 sztuk po 76 do 80 kor., 8 sztuk po 81 do 82.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 74, krowy podtuczone po 60 do 76, bydło chude po 36 do 62 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schnitta i Sp. pod zarz. J. Piotrowskiego